Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

tygodnik Śląsko-Dąbrowski

NSZZ Solidarność

www.solidarnosc-kat.pl

Tygodnik bezpłatny

Nr 20/2008 • Katowice, 14 maja 2008 r.

ISSN 1732-3940

Donald, zapomniałeś o nas!

Przedstawiciele środowiska artystycznego, w tym również związkowcy ze Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności", pikietowali w poniedziałek w Warszawie przed ministerstwem kultury. Domagali się m. in. podwyżek wynagrodzeń pracowników instytucji kultury, zachowania uprawnień emerytalnych oraz utrzymania abonamentu radiowo-telewizyjnego.

W NUMERZE:

W komunikacji brakuje rąk do pracy

Chociaż śląskie firmy przewozowe dwoją się i troją, by sprostać rosnącym wymaganiom mieszkańców problemy, z którymi się borykają są od lat takie same. Do ciągłego niedofinansowania - o którym wielokrotnie pisaliśmy na łamach TŚD - w ostatnim czasie doszedł brak rąk do pracy.

Czytaj na stronie 3

„Solidarność" ma dwóch kandydatów!

20 maja w kopalni „Kazimierz-Juliusz" w Sosnowcu, wchodzącej w skład Katowickiego Holdingu Węglowego, załoga wybierze swoich przedstawicieli w radzie nadzorczej. To będzie ważny dzień dla zakładowej "Solidarności", która podjęła uchwałę o starcie w wyborach dwóch kandydatów Związku.

Czytaj na stronie 4

Amerykański koncern lekceważy polskich związkowców

Związkowcy - wbrew groźbom dyrekcji przeniesienia fabryki do Rumunii - nie wykluczają podjęcia akcji protestacyjnej. Wszystko zależy od przebiegu najbliższych rozmów z pracodawcą. - Strajk jest ostatecznością, ale jeżeli dalej "Solidarność" będzie lekceważona to nie będziemy mieli innego wyjścia - zapowiadają związkowcy z Johnson Controls.

Czytaj na stronie 5

KRÓTKO

9 maja (Katowice). Szef i współwłaściciel szkockiej grupy Gibson International **Tom Gibson** parafował projekt umowy kupna-sprzedaży majątku kopalni "Silesia" w Czechowicach-Dziedzicach. Tym samym zakończył się najważniejszy etap przygotowań do transakcji. Teraz cała dokumentacja zostanie przekazana resortom gospodarki i skarbu, gdzie zapadną ostateczne decyzje dotyczące sprzedaży majątku zakładu. Inwestora czekają teraz jeszcze inne formalności, m.in. przeniesienie koncesji na eksploatację węgla (decyduje o tym resort środowiska), zgoda Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz zgoda MSWiA na zakup działek kopalni. - Zależy nam na szybkim sfinalizowaniu transakcji. Chcemy, aby załoga "Silesii" wiedziała, że jesteśmy zdeterminowani doprowadzić sprawę do końca i nie miała obaw o przyszłość - mówi Gibson. Jego koncern ma zapłacić za "Silesię" 205 mln zł, co razem z podatkiem VAT daje 250 mln zł.

***

9 maja (Ruda Śląska). Rozpoczął się proces szefa firmy Mard Mariana D., oskarżonego o poświadczenie nieprawdy w dokumentach przy przetargu na likwidację ściany wydobywczej w kopalni "Halemba". Oskarżony przyznaje się do winy. W listopadzie 2006 r., właśnie w czasie wykonywania prac likwidacyjnych ponad tysiąc metrów pod ziemią, w wybuchu metanu i pyłu węglowego zginęło 23 górników, 15 z nich było pracownikami Mardu. Według ustaleń śledztwa, aby to jego firma wygrała w przetargu, **Marian D.** przedstawił przerobione dokumenty - m.in. zaświadczenie z ZUS.

***

9 maja (Katowice). Tymczasem Związek Pracodawców Górnictwa Węgla Kamiennego poręczył za b. dyrektora kopalni "Halemba" **Kazimierza D.**, aresztowanego w związku z katastrofą w tej kopalni. D. został aresztowany na początku kwietnia pod zarzutem niedopełnienia obowiązków i sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia górników. Jak oświadczył szef ZZPGWK **Maksymilian Klank**, poręczenie to "jest wyrazem szacunku dla wiedzy i wysokich kwalifikacji byłego dyrektora".

***

12 maja (Warszawa). Stoczniowcy protestujący przed Kancelarią Premiera zostawili tam trumnę, co miało symbolizować zagrożenie upadkiem polskiego przemysłu stoczniowego. W liście otwartym do szefa rządu zaapelowali o osobiste zaangażowanie w proces prywatyzacji stoczni. - Jesteśmy zaniepokojeni tym, że proces prywatyzacji stoczni w Polsce nie posuwa się w ogóle do przodu. Od 4 miesięcy toczą się negocjacje, które nie zawierają żadnych konkretów - mówi **Dariusz Adamski**, szef "S" Stoczni Gdynia, zapowiadając, że w przypadku braku reakcji ze strony premiera, możliwe jest podjęcie uchwały o strajku generalnym.

LICZBA TYGODNIA...

3890...

... zł - tyle w 2007 r. wyniosła w Katowicach przeciętna płaca brutto. Jak obliczyli analitycy Głównego Urzędu Statystycznego, to więcej niż w uważanej do tej pory za polskie zarobkowe eldorado Warszawie (3805 zł). Co ciekawe, lepiej niż w stolicy zarabia się też w Gdańsku (3815 zł).

W badaniach pod uwagę brano zarobki brutto w próbie wylosowanych firm (dużych i małych, państwowych i prywatnych). Pomijano szkoły, fundacje i urzędy.

Tak dobry wynik Katowic to przede wszystkich skutek niskiego bezrobocia, które w stolicy woj. śląskiego wynosi ok. 4 proc. Nie bez znaczenia były też zeszłoroczne podwyżki dla górników.

Mimo wszystko taki ranking zaskakuje. Być może GUS zaliczył jako mieszkańców Katowic wszystkich pracowników czterech dużych koncernów mających tu swoje siedziby: Kompanii Węglowej, Katowickiego Holdingu Węglowego, Południowego Koncernu Energetycznego i Arcellor Mittal Poland - to w sumie ok. 120 tys. pracowników.

NAPISANO

Wyspy to już nie taki raj

(Rzeczpospolita, Ignacy Morawski, 9 maja 2008 r.)

Brytyjska waluta słabnie, za to złoty wciąż się umacnia. To fatalna wiadomość dla wszystkich Polaków, którzy szukają szczęścia na Wyspach. W ciągu czterech lat zarobki polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii zmniejszyły się, licząc w złotych, o jedną trzecią.

Teraz przyjazd na Wyspy się kompletnie nie opłaca. Jak ja przyjeżdżałem do Londynu, to funt kosztował około 6,5 zł. Różnica w zarobkach była wyjątkowo duża. Teraz nie jest tak różowo - mówi **Kamil Niwiński**, menedżer w jednej z londyńskich restauracji.

Ten głos brzmi może zbyt dramatycznie, ale odzwierciedla nastroje wśród nowej polskiej emigracji. Obecnie średnia płaca w Wielkiej Brytanii wynosi w przeliczeniu na złote ok. 9 tys. i wciąż niemal trzykrotnie przewyższa średnią pensję w Polsce. Ale jeszcze kiedy Polska wchodziła do Unii Europejskiej, różnica była siedmiokrotna. Dochodzą przy tym dużo wyższe koszty utrzymania na Wyspach.

Przepaść płacowa zmniejsza się dzięki rosnącym w Polsce wynagrodzeniom, ale przede wszystkim dzięki taniejącemu funtowi. Już niedługo brytyjska waluta może kosztować tylko 4 zł. Zdaniem analityków wiedeńskiego Raiffeisen Banku może się to stać jeszcze w połowie 2008 r. Citigroup szacuje, że raczej pod koniec roku. Jeszcze na początku 2008 r. funt kosztował 5 zł, a w 2004 r. - 7 zł.

Do spadku kursu funta przyczynia się szybki wzrost gospodarczy i podwyżki stóp procentowych w Polsce oraz spowalniający wzrost i obniżki stóp w Wielkiej Brytanii. Wprawdzie wczoraj Bank Anglii pozostawił stopy procentowe bez zmian, ale niedługo będzie je obniżał.

Czy czeka nas fala powrotów? W marcu w Anglii pierwszy raz od 2004 r. spadła liczba emigrantów z Europy Wschodniej rejestrujących się do pracy. - Ale trudno oczekiwać dużej fali powrotów, choć większy odsetek emigrantów zacznie się nad tym zastanawiać. Spodziewałbym się, że wyhamuje trend emigracji - mówi **Łukasz Tarnawa**, ekonomista PKO BP. Ci, którzy posmakowali lepszego życia, nie dadzą się łatwo zachęcić do powrotu. - Gdyby ktoś mi zaoferował w Polsce 6 tys. zł, to bym wrócił. Za tę kwotę mógłbym mieć standard życia zbliżony do tego, który mam w Szkocji - mówi **Michał Kasztelan**, stolarz z Edynburga.

Na takie zarobki stolarze w Polsce jeszcze nie mogą liczyć. Ale sytuacja się poprawia. W 2004 r. w branży budowlanej na Wyspach można było zarobić niemal 15 tys. zł miesięcznie, teraz już "tylko" 9,5 tys. zł. W Polsce w tym czasie płaca w budownictwie wzrosła z 2,2 do 3 tys. zł.

Różnica jest mniejsza, ale wciąż duża. Wynika to m.in. z faktu, że budowlańcy są w Wielkiej Brytanii bardzo dobrze opłacani. Hydraulik może zarobić nawet 25 tys. funtów rocznie. Zresztą w zawodach wymagających wysokich umiejętności lub kwalifikacji różnice płacowe są największe. Średnie zarobki wykwalifikowanych lekarzy wynoszą na Wyspach ok. 20 tys. zł miesięcznie, o czym polski lekarz może tylko pomarzyć.

Bardziej odczuwalne jest zmniejszanie się przepaści płacowej w branżach, które nie wymagają dużych kwalifikacji - w hotelarstwie i gastronomii. Na Wyspach średnie zarobki w tej branży wynoszą 1,2 tys. funtów miesięcznie (obecnie ponad 5 tys. zł), a w Polsce - blisko 2,5 tys. zł. Zachęta, żeby zostać barmanem w Londynie lub Manchesterze, nie jest zatem bardzo silna, a będzie słabła, bo długoterminowe prognozy ekonomistów mówią, że złoty będzie się nadal umacniał.

WIEŚCI Z BIUR TERENOWYCH ZR

BT Sosnowiec

18 maja o godz. 12.00 do Sanktuarium Najświętszej Marii Panny Anielskiej Pani Dąbrowy Górniczej i Matki Zagłębia w dniu jubileuszu 40 lecia koronacji łaskami słynącej figurki NMP Anielskiej i w dniu Diecezji, odbędzie się pielgrzymka mężczyzn z udziałem Prymasa Polski ks. kardynała **Józefa Glempa**, ks. kardynała **Stanisława Dziwisza** i metropolity sosnowieckiego ks. biskupa **Adama Śmigielskiego**.

Prosimy przedstawicieli organizacji związkowych o przybycie na uroczystości wraz z pocztami sztandarowymi.

***

18 maja w kościele Matki Boskiej Anielskiej, przy ul. Królowej Jadwigi w Dąbrowie Górniczej, o godz. 12. rozpocznie się uroczystość poświęcenia sztandarów Koksowni Przyjaźń i NSZZ "Solidarność" Koksowni Przyjaźń połączona ze Mszą świętą.

Po nabożeństwie w Muzeum Miejskim "Sztygarka" przy ul. Legionów Polskich 69 odbędzie się spotkanie okolicznościowe.

***

W sosnowieckiej hucie Buczek odbyło się uroczyste uruchomienie linii produkcyjnej rozpoczynające działalność Severstallat - rosyjsko-łotewskiego koncernu górniczo-hutniczego.

Na początku br. roku firma wygrała wart 15 mln euro przetarg i została właścicielem Technologii Buczek. Koncern zapowiada stworzenie kompleksu zakładów produkcyjnych i magazynów do przechowywania i sprzedaży produktów metalowych.

W ubiegłym roku Severstallat wyprodukował 17,5 mln stali. Swoje produkty spółka dostarcza do Czech, Finlandii, Niemiec i Szwecji.

BT Tarnowskie Góry

Andrzej Bałchan, przewodniczący Terenowej Sekcji Problemowej NSZZ "S" Powiatu Tarnogórskiego otrzymał od starosty tarnogórskiego podziękowania za doprowadzenie do przełomu w mediacjach z Międzyzakładową Organizacją Związkową NSZZ "S" Starostwa Powiatowego w Tarnowskich Górach kończących spór zbiorowy w sprawie wysokości i zasad wynagradzania pracowników starostwa.

- Mam nadzieję, że dalsza współpraca z MOZ NSZZ "S" będzie przebiegać w dobrej atmosferze. Życzę, aby bliska mi postawa pracy dla dobra wspólnego pozwoliła osiągać sukcesy i odczuwać radość z dobrze pełnionej misji - napisał tarnogórski starosta.

BT Zawiercie

Dwie firmy - ERWO Holding z Norymbergi oraz kontrolowany przez COTTON-TECH andrychowski Andropol SA - były upoważnione przez Ministerstwo Skarbu Państwa do składania wiążących ofert zakupu akcji Przędzalni Zawiercie, największej i najnowocześniejszej przędzalni bawełny w Polsce. W wyznaczonym terminie (28 kwietnia) żaden z potencjalnych kupców nie złożył jednak takiej oferty, a to oznacza, że zakładowi realnie zaczęła grozić likwidacja, a 500-osobowej załodze widmo bezrobocia.

- Naszym nadrzędnym celem jest uratowanie miejsc pracy - mówi **Andrzej Baj**, przewodniczący "Solidarności" Przędzalni Bawełny. - Jednak możliwości związków zawodowych, akurat w tym wypadku są mocno ograniczone. Bez wsparcia inwestora branżowego nasz zakładu nie może nawet skorzystać z pomocy publicznej, bo ta obwarowana jest licznymi warunkami.

- Przędzalnia planuje uruchomić produkcję specjalistycznych geotkanin niezbędnych m.in. przy budowie autostrad i poszukiwanych na rynku. Ma wyszkolonych pracowników, ale potrzebuje inwestycji - dodaje **Małgorzata Benc**, szefowa Biura Terenowego Śląsko-Dąbrowskiej "S" w Zawierciu. - Ministerstwo powinno pomóc uratować zakład, a nie tylko liczyć na korzystną sprzedaż dobrze położonego terenu.

Położony koło drogi krajowej do Dąbrowy Górniczej i mający własną bocznicę kolejową teren jest niemal wymarzonym miejscem na bazę logistyczną. Tyle tylko, że wówczas pracowałoby tam 50 osób, a nie 500. Tymczasem w Zawierciu systematycznie maleje liczba miejsc pracy. W ubiegłym roku w stan likwidacji postawiono zatrudniającą 400 pracowników Hutę Szkła Gospodarczego.

Wycofanie się potencjalnych inwestorów postawiło Przędzalnię Zawiercie w krytycznej sytuacji finansowej, co natychmiast odbiło się na wynagrodzeniach pracowników. Pensje wypłacane są w ratach, a w terminie trafia do kieszeni pracowników zaledwie 30 proc. zarobków.

- Kolejny raz okazało się, że za błędy zarządu czy nadzoru właścicielskiego płaci załoga - stwierdza Andrzej Baj.

Związkowcy z "Solidarności" zapowiadają jednak twardą walkę zarówno o uratowanie zakładu, jak i godne płace pracowników.

(zaw)

Wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

Koledze Adamowi Jurczykowi,

przewodniczącemu Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa
NSZZ „Solidarność"

składają

koleżanki i koledzy z Komisji Zakładowej NSZZ „S"
Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Katowicach

W komunikacji brakuje rąk do pracy

Co kilka minut z katowickiego dworca odjeżdża autobus. Podobnie jest w większości miast województwa śląskiego. Tylko KZK-GOP - skupiający 23 gminy - obsługuje ponad milion pasażerów dziennie.

Zabezpieczeniem potrzeb komunikacyjnych blisko 5 mln mieszkańców naszego województwa zajmują się też przedsiębiorstwa komunikacyjne niezrzeszone w KZK-GOP oraz prywatni kierowcy, których można już spotkać na większość strategicznych linii.

Chociaż śląskie firmy przewozowe dwoją się i troją, by sprostać rosnącym wymaganiom mieszkańców problemy, z którymi się borykają są od lat takie same. Przewodniczący Regionalnej Sekcji Komunikacji Miejskiej NSZZ "Solidarność" **Andrzej Badura** podkreśla, że do ciągłego niedofinansowania - o którym wielokrotnie pisaliśmy na łamach TŚD - w ostatnim czasie doszedł brak rąk do pracy.

- We wszystkich PKM-ach na Śląsku brakuje kierowców - mówi Andrzej Badura. Trudno się jednak dziwić, że panowie nie garną się do wielkiego kółka, skoro na początku mogą zarobić 1100-1200 zł. Andrzej Badudra dodaje, że najczęściej zatrudniani są kierowcy, którzy ukończyli kursy dzięki skierowaniom z urzędów pracy, ale oni zwykle przepracują wymagane pół roku i po zdobyciu doświadczenia odchodzą, by szukać lepiej płatnego zajęcia.

Zdaniem przewodniczącego Sekcji, spółki nie mogą pozwolić sobie na znaczące podwyżki, które zatrzymałyby kierowców, ponieważ otrzymują zbyt niskie stawki za tzw.wozokilometr od KZK-GOP. - Udział gmin w finansowaniu komunikacji też jest za mały - dodaje Badura i podkreśla, że sytuację pogarszają drastyczne podwyżki cen benzyny. - Do 2011 roku obowiązują ośmioletnie przetargi. W 2003 r., gdy PKM-y do nich przystępowały nikt nie przewidział, że paliwo tak bardzo pójdzie w górę - mówi Badura. Umowy obligują też przewoźników np. w Katowicach i Sosnowcu do odbudowy taboru i zakupu 4 nowych autobusów rocznie. - Jak podkreśla przewodniczący często to się udaje tylko dzięki dotacjom z Unii Europejskiej.

Stawki śląskich motorniczych są niższe, niż w innych ważnych ośrodkach komunikacyjnych np. w Warszawie i Krakowie

Wieloletnie zaniedbania

Brak środków i rąk do pracy to problemy nieobce również Tramwajom Śląskim. - Tylko w tym roku spółka przeznaczyła na płace 3,5 mln zł, a i tak stawki godzinowe motorniczych są niższe, niż w innych dużych ośrodkach komunikacyjnych np. w Warszawie i Krakowie - mówi przewodniczący "Solidarności" w Tramwajach Śląskich, **Ryszard Mastalerz**.

Niedofinansowanie, niskie płace, brak rąk do pracy - to problemy, z którymi borykają się przedsiębiorstwa komunikacyjne - mówi Ryszard Mastalerz

Na Śląsku motorniczy zarobi 9-11 zł za godzinę, w Krakowie 11-14 zł, a w Warszawie 14-17. Zdaniem Ryszarda Mastalerza do taki sytuacji doprowadziły wieloletnie zaniechania osób odpowiedzialnych za komunikację. - Ten czas trudno nadgonić - dodaje Mastalerz.

Zdaniem przewodniczącego tramwajarskiej "S" starania o przekazanie gminom akcji pracowników spółki rozpoczęły się zbyt późno. Powinno do niego dojść przynajmniej 15 lat temu.

- Przedsiębiorstwo zostało skomercjalizowane zamiast skomunalizowane, a to gminy odpowiadające za komunikację powinny mieć środki na przewozy i remonty - mówi Ryszard Mastalerz i podkreśla, że wieloletnie zaniechania dotyczą przede wszystkim braku odnowy taboru. Jego zdaniem to właśnie zły stan torowiska mógł doprowadzić do ostatnich dwóch wypadków tramwaju "16" w pobliżu kina Rialto.

Przyczyny niedofinansowania spółki są podobne, jak w przedsiębiorstwach komunikacyjnych: zbyt niska stawka za wozokilometr. - Pieniędzy wystarcza tylko na bieżące wydatki i płace, które nie są wygórowane - dodaje Ryszard Mastalerz. Dopiero w sierpniu 2007 r., po 5 latach stagnacji pracownicy otrzymali pierwszą podwyżkę, kolejną 1 maja br. - Mamy nadzieję, że środków będzie coraz więcej, powrócimy do normalności, a chętnych do pracy w Tramwajach Śląskich nie zabraknie - mówi przewodniczący tramwajarskiej "S". Wzrośnie stawka godzinowa dla motorniczych, a pozostali pracownicy otrzymają podwyżkę w wysokości 225 zł brutto. Porozumienie z pracodawcą podpisały 4 organizacje związkowe działające w spółce.

Tylko KZK-GOP obsługuje ponad milion pasażerów dziennie

Fiaskiem zakończyły się natomiast rozmowy dyrekcji spółki z Sierpniem'80. Związkowcy z tej organizacji zapowiedzieli dwugodzinny strajk ostrzegawczy, który ma się odbyć 19 maja.

Co z Euro 2012?

Rzeczniczka KZK-GOP **Alodia Ostroch** zapewnia, że w związku z przygotowaniami do Euro 2012 w Tramwajach Śląskich opracowany został program modernizacji infrastruktury.

- Na liniach tramwajowych opiera się skomunikowanie stadionu z centrum Katowic i innymi częściami aglomeracji - mówi Alodia Ostroch.

Wniosek o dofinansowanie projektu został złożony w ministerstwie infrastruktury przez Górnośląski Związek Metropolitarny, która stara się również o środki na modernizację tyskich trolejbusów. - Czekamy na decyzję ministerstwa. Wiemy, że program został zakwalifikowany do drugiego etapu - podkreśla Alodia Ostroch. *Agnieszka Konieczny*

Kontroler nie jest wrogiem

Od kilku dni KZK-GOP prowadzi kampanię „Spotkajmy się w autobusie. Spotkajmy się w tramwaju".

Ma ona zmienić wizerunek kontrolera, pokazać pasażerom jego rolę oraz przypomnieć, że przewóz jest usługą więc należy się za nią zapłata. - Chcemy uświadomić pasażerom, że praca kontrolera jest trudna, często niebezpieczna. Osoby ją wykonujące muszą być starannie dobrane, opanowane i posiadać podstawową wiedzę psychologiczną ułatwiającą nawiązanie kontaktu - mówi rzeczniczka KZK-GOP **Alodia Ostroch**. - Bardzo często kontroler traktowany jest przez pasażerów jak wróg. Osoby korzystające z transportu nie zdają sobie sprawy, że kontrolerzy sprawdzają nie tylko bilety, ale również, w jaki sposób przewoźnicy wywiązują się z umów podpisanych z KZK-GOP.

KZK-GOP postawiła na rozpoznawalność kontrolerów. Ich jednolity strój ma spowodować, że będą widoczni z daleka. Jak podkreśla Alodia Ostroch, kontroler nie ma być "tajniakiem", ale charakterystycznym funkcjonariuszem. Pasażerowie widząc go wsiadającego do autobusu, czy tramwaju powinni od razu pokazać bilet.

- Nie chodzi o nakładanie kar, ale o to, by pasażerowie uczciwie płacili za bilety - dodaje Ostroch.

ak

Sukces Związku w ZO Bytom

Dzięki zaangażowaniu Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności na konto funduszu socjalnego Zakładów Odzieżowych Bytom wróciło 600 tys. zł.

Kiedy kilka lat temu firma miała kłopoty finansowe, należący do niej ośrodek wypoczynkowy koło Sławy (woj. lubuskie), został wydzierżawiony. Pieniądze z dzierżawy miały służyć otworzeniu majątku, a załoga mogła z niego korzystać po preferencyjnych cenach. Ale w 2003 roku ZO Bytom sprzedały dzierżawcy ośrodek bez konsultacji z załogą za 600 tys. zł. Pieniądze zostały przeznaczone na bieżącą działalność zakładu. Zakładowa "Solidarność zaprotestowała.

- Uważaliśmy, że pieniądze te powinny być przeznaczone na działalność socjalną. Tak zakłada ustawa o funduszu - mówi **Joachim Wieschalka**, szef zakładowej "Solidarności". - Pracodawca zapewniał nas jednak, że te 600 tys. będzie czymś w rodzaju pożyczki dla firmy, która w lepszych czasach zostanie zwrócona. Ale tak się nie stało.

Zakłady Odzieżowe Bytom S.A. należą do najstarszych polskich przedsiębiorstw branży odzieżowej. Na rynku działają od 1945 r. Od 1995 r. są notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych. Z ZO Bytom pracuje ok. 700 osób. Do "Solidarności" należy ponad 80%.

W grudniu 2004 r. przy pomocy Biura Prawnego Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności" przygotowany został więc pozew o zwrot funduszowi 600 tys. zł. Sąd Rejonowy w Bytomiu oddalił jednak powództwo, zasądził dodatkowo od organizacji związkowej 7200 zł kosztów procesu. Sąd argumentował, że wcześniejsze wydzierżawienie obiektu socjalnego pozbawiło go statusu obiektu służącego zakładowej działalności socjalnej. - My uważaliśmy inaczej, dlatego w styczniu 2006 złożyliśmy apelację do Sądu Okręgowego w Katowicach - mówi Wieschalka.

Apelacja utrzymała jednak niekorzystny dla "Solidarności" wyrok. Różnica polegała jedynie na odstąpieniu od obciążania związku kosztami procesu. - Nie było wcześniej podobnych spraw w polskich sądach. Może poza jedną, ale ta dotyczyła świetlicy i była bardziej klarowna. Porażka strony związkowej mogłaby więc dać zielone światło innym pracodawcom do podobnych operacji na majątku funduszu socjalnego - mówi reprezentujący "Solidarność" w tej sprawie mec. **Eugeniusz Kotas**. - Wystarczyłoby, żeby na chwilę wydzierżawili składniki majątku służącego działalności socjalnej. Zaraz potem mieliby prawo do jego sprzedaży.

Dlatego też "Solidarność" złożyła w grudniu 2006 r. skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, zwracając uwagę na uchybienia sądów rejonowego i okręgowego. We wrześniu 2007 Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał Sądowi Okręgowemu sprawę do ponownego rozpatrzenia. Ten w marcu 2008 zmienił zaskarżony wyrok i zobowiązał Zakłady Odzieżowe Bytom SA do wpłaty 600 tys. na konto zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Zasądził też 3600 zł dla organizacji związkowej tytułem kosztów procesu.

Sukces "Solidarności" odbił się w firmie głośnym echem. - Pieniędze jeszcze nie wpłynęły, ale ludzie już na nie czekają. Być może przeznaczymy je na pożyczki mieszkaniowe. W tej sprawie zorganizujemy referendum - zapowiada Wieschalka

Wojciech Gumułka

Emerytom i rencistom coraz gorzej

Rosnąca inflacja może doprowadzić wielu emerytów i rencistów na skraj nędzy.

- Większość z nich nie jest w stanie udźwignąć coraz wyższych cen żywności, energii i opieki zdrowotnej - alarmują związkowcy.

Przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Emerytów i Rencistów NSZZ "S" **Czesław Łęczek** podkreśla, że sytuacja materialna emerytów i rencistów, z dnia na dzień staje się coraz trudniejsza. - Waloryzacja rent i emerytur jest niewspółmierna do rosnącej inflacji. W Luksemburgu najniższa emerytura wynosi 5230 zł, w Hiszpanii 2045 zł, a w Polsce 597 zł. Te liczby mówią same za siebie.

Rada Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów "S" Regionu Gdańskiego napisała list protestacyjny do premiera **Donalda Tuska**, w którym zwraca uwagę, że inflacja oraz rosnące w przerażającym tempie koszty utrzymania powodują, że nie tylko posiadacze najniższych rent i emerytur mogą czuć się zagrożeni. Swoich mieszkań nie będą w stanie utrzymać nawet emeryci o średnich dochodach.

- Będziemy mieć tysiące nowych bezdomnych ludzi, którzy naprawdę na ten los nie zasłużyli - alarmuje Rada Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów "S" Regionu Gdańskiego i wzywa Donalda Tuska do podjęcia natychmiastowych działań, które pozwolą zapobiec tej tragedii.

Agnieszka Konieczny

„Solidarność" ma dwóch kandydatów!

20 maja w kopalni „Kazimierz-Juliusz" w Sosnowcu, wchodzącej w skład Katowickiego Holdingu Węglowego, załoga wybierze swoich przedstawicieli w radzie nadzorczej.

To będzie ważny dzień dla zakładowej "Solidarności", która podjęła uchwałę o starcie w wyborach dwóch kandydatów Związku.

Paweł Drozdowski i Jadwiga Walotek zapewniają, że będą dbać o dobro kopalni i jej pracowników

Obydwoje zostali jednogłośnie zaakceptowani. Od lat związani są z kopalnią i mają gruntowne przygotowanie merytoryczne do pełnienia funkcji w radzie nadzorczej.

Jadwiga Walotek jest rodowitą sosnowiczanką, ma dwoje dzieci i jednego wnuka. W kopalni pracuje od 31 lat jako prawnik. Ukończyła studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Śląskiego. Przez kilkanaście lat realizowała plan zmian własnościowych w KWK "Kazimierz-Juliusz", co miało wpływ na utrzymanie zakładu, jego odbudowę i podniesienie rentowności. Współpracuje z zarządem kopalni, uczestniczy w przygotowywaniu posiedzeń zarządu spółki, rady nadzorczej i zgromadzenia wspólników oraz w opracowywaniu projektów podejmowanych uchwał i stanowisk.

- Kandyduję, ponieważ chcę bezpośrednio uczestniczyć w procesie zarządzania, realizując uzgodniony ze związkami zawodowymi plan odbudowy w zakresie społecznego i pracowniczego dobra - mówi pani Jadwiga. - Kopalnia potrzebuje ludzi doświadczonych i kompetentnych, natomiast "S" potrzebuje w radzie nadzorczej silnej reprezentacji, popartej wiedzą prawniczą. Wiem, jak należy stosować reguły prawa, aby realnie zmieniać warunki życia pracowników kopalni i ich rodzin.

Jadwiga Walotek od lat zna problemy kopalni i dzielnicy, w której znajduje się zakład. Tu pracował jej ojciec i dziadek. Jej zdaniem, w radzie nadzorczej konieczny jest głos związkowy, głos prawnika i kobiety, ale musi on brzmieć rozsądnie i rzeczowo, powinien być poparty prawniczą wiedzą, doświadczeniem i latami pracy z bracią górniczą.

Drugi kandydat "S" do rady nadzorczej to **Paweł Drozdowski**, związany z kopalnią od 17. lat.

Legitymuje się średnim wykształceniem, jest żonaty, ma 17-letniego syna.

Przed laty pracował w kopalni fizycznie jako ślusarz-spawacz. Obecnie, z wyboru załogi, pełni funkcję Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy.

- Pracując pod ziemią oraz na powierzchni miałem możliwość poznania problemów wszystkich grup zawodowych. Borykałem się z nimi, jak każdy - mówi. - Teraz funkcja społecznego inspektora pracy pozwala mi być na bieżąco z problemami załogi, którą znam doskonale. O interesy górnicze potrafię walczyć nie tylko zza biurka, ale wspólnie z innymi pracownikami branży "głośno" upominałem się o nie na ulicach Warszawy.

Priorytetowe zadania, które przed sobą stawiają kandydaci "S" do rady nadzorczej, to m.in. doprowadzenie do przedstawienia przez zarząd planu inwestycyjnego dla kopalni oraz działania zmierzające do uzyskania nowej koncesji dla zakładu. Aktualna obowiązywać będzie tylko do 2013 r.

- Będziemy się starać - zapewniają Jadwiga Walotek i Paweł Drozdowski - Cieszy fakt, że koledzy z "Solidarności" obdarzyli nas tak poważnym zaufaniem. Jesteśmy im za to bardzo wdzięczni. Obiecujemy, że uszanujemy każdy wybór załogi.

Beata Gajdziszewska

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" KWK "Kazimierz-Juliusz" serdecznie dziękuje **Leszkowi Wójcikowi**, dotychczasowemu przedstawicielowi związku w radzie nadzorczej, za bardzo dobrą współpracę w trakcie minionej kadencji rady oraz dbałość o interesy kopalni i jej pracowników.

Grzegorz Sułkowski, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „S" w KWK „Kazimierz-Juliusz":

- Nasza Komisja i Walny Zjazd Delegatów NSZZ "S" podjęły uchwałę o kadencyjności członków rady nadzorczej wskazanych przez nasz związek. To zdrowa sytuacja. Zależy nam, by większa ilość naszych członków zapoznała się ze sposobami zarządzania kopalnią. Dla zakładu to bardzo poważny czas. Czekają nas znaczne inwestycje. W przeciwnym wypadku nasza kopalnia będzie fedrować tylko do 2012 r. Dlatego, chcemy, by w radzie nadzorczej związek i kopalnię reprezentowali ludzie, których cechuje bardzo dobre przygotowanie merytoryczne. Nasi kandydaci mają swoje zdanie i nie są uzależnieni od zarządu kopalni. Nie boją się przedstawiać swoich opinii. "S" zawsze będzie ich wspierać. Ważne, że przed nimi jest jeszcze dość długa droga do uzyskania uprawnień emerytalnych. Dbając o prawidłowe funkcjonowanie kopalni, będą zarazem dbali o swoje miejsce pracy. Jeżeli załoga na nich zagłosuje, to z pewnością jeszcze bardziej umocniona zostanie pozycja "S", która jest największą organizacją związkową w naszym zakładzie.

Amerykański koncern lekceważy polskich związkowców

Już wkrótce na czarnej liście firm lekceważących dialog społeczny, tuż za tyskimi spółkami grupy Maspex, może się znaleźć siemianowicka fabryka Johnson Controls należąca do amerykańskiego koncernu produkującego podzespoły samochodowe.

Solidarność powstała w Johnson Controls w styczniu tego roku, ale związkowcy od początku napotykają na bariery ze strony pracodawcy, któremu zarzucają utrudnianie działalności.

- Od chwili założenia związku jesteśmy ośmieszani i lekceważeni - mówią **Piotr Puszkarek** i **Artur Kwaśnik** z zakładowej "S". - Dyrekcja nie chce przekazać nam pomieszczenia, twierdząc że najpierw powinniśmy podpisać porozumienie o współpracy.

Zdaniem Piotra Puszkarka, podpisanie takiego porozumienia nie ma sensu i byłaby to tylko grą na czas, bo dyrekcja z "Solidarnością" wcale nie chce współpracować. Natomiast chętnie spotyka się z drugą organizacją działającą na terenie zakładu. - To związek, który nie został jeszcze nawet zarejestrowany, skupiający najbliższych współpracowników dyrektora - mówi Artur Kwaśnik.

Tymczasem "S" ma konkretne postulaty. Domaga się podwyższenia stawki zasadniczej, wprowadzenia 20 proc. dodatku i umów na czas nieokreślony dla wszystkich pracowników fabryki pracujących dłużej niż rok. - Pracodawca nie godzi się na nasze propozycje oraz wprowadza załogę w błąd, przekazując nieprawdziwe informacje na temat prowadzonych rozmów - podkreśla Piotr Puszkarek.

Związkowcy "S" zwracają uwagę na nieprawidłowości przy podziale środków z funduszu zakładowego. - Funduszem tym dysponował jeden z założycieli "związków zawodowych dyrektora", który rozdawał pracownikom bilety i proponował przystąpienie do tamtej organizacji - opowiada Artur Kwaśnik.

Kolejna kwestia, w której trudno o porozumienie to premia. Dyrekcja chce wprowadzić premię wydajnościową w wysokości 200-800 zł. Pracownicy nie są przeciwni takiemu rozwiązaniu, ale związek domaga się przedstawienia norm potrzebnych do jej wypracowania.

- Obawiamy się, że normy będą tak wyliczone, że uzyskanie premii będzie niemożliwe i nierealne m.in. ze względu na awarie maszyn, których dyrekcja nie bierze pod uwagę - dodaje Artur Kwaśnik.

Związkowcom trudno również osiągnąć porozumienie z dyrekcją w sprawie mleka dla pracowników pracujących w trudnych warunkach. Pracownicy lakierni wcale mleka nie otrzymują, a osoby zatrudnione na spawalni zamiast kartonika pół litrowego dostają szklankę.

- Domagamy się też, by pracownicy otrzymywali paski razem z wypłatą, a nie z opóźnieniem, tak jak teraz - dodają związkowcy.

Piotr Puszkarek i Artur Kwaśnik podkreślają, że pracownicy są świadomi dyskryminacji "Solidarności" przez pracodawcę i tym chętniej zapisują się do Związku. - Załoga jest wzburzona i coraz głośniej domaga się podjęcia zdecydowanych działań - dodaje Piotr Puszkarek. Dlatego związkowcy - wbrew groźbom dyrekcji przeniesienia fabryki do Rumunii - nie wykluczają podjęcia akcji protestacyjnej. Wszystko zależy od przebiegu najbliższych rozmów z pracodawcą. - Strajk jest ostatecznością, ale jeżeli dalej "Solidarność" będzie lekceważona to nie będziemy mieli innego wyjścia - zapowiadają związkowcy z Johnson Controls.

Agnieszka Konieczny

Piotr Puszkarek i Artur Kawaśnik z „Solidarności" Johnson Controls podkreślają, że pracownicy fabryki dostrzegają dyskryminację „S" przez pracodawcę i zapisują się do Związku

Odeszła bohaterka czasów wojny i pokoju

W poniedziałek zmarła w Warszawie Irena Sendler, wielka działaczka społeczna, która ocaliła z Holokaustu ok. 2,5 tys. żydowskich dzieci.

- Była wielkim człowiekiem o wielkim sercu, świetną organizatorką w tych najcięższych czasach hitlerowskich. Ratując ponad dwa tysiące dzieci dokonała wielkiej rzeczy. Jej czyny przerosły czyny przeciętnego człowieka - mówi o zmarłej **Marek Edelman**, ostatni żyjący przywódca powstania w Getcie Warszawskim. - Takich ludzi, którzy się sami narażają dla innych, dla słabych, jest bardzo mało. Gdyby było ich więcej byłby lepszy świat.

Irena Sendler, z domu **Krzyżanowska**, urodziła 98 lat temu w Otwocku. Jej ojciec był z zawodu lekarzem, a jego pacjentami było wiele ubogich osób pochodzenia żydowskiego. W 1932 roku Irena Sendler podjęła pracę w Obywatelskim Komitecie Pomocy Społecznej, gdzie prowadziła dział opieki nad matkami nieślubnych dzieci.

W czasie wojny zaangażowała się w działalność konspiracyjną oraz wiele akcji społecznych. Założyła m. in. tajną komórkę pomocy Żydom. Nosiła do getta jedzenie, leki i pieniądze. Później organizowała ucieczki z getta. W 1942 roku zainicjowała szeroko zakrojoną akcję ratowania dzieci. Wyprowadzane z getta, były umieszczane w polskich rodzinach, sierocińcach i klasztorach. Przygotowywano im fałszywe dokumenty i wspomagano materialnie. Uratowano w ten sposób 2,5 tys. dzieci.

Pod koniec 1943 roku Irenę Sendler aresztowało gestapo. Została skazana na śmierć, ale dzięki wysokiemu okupowi została rozstrzelana tylko "na papierze". Do końca wojny ukrywała się pod fałszywym nazwiskiem. Podczas Powstania Warszawskiego pracowała jako pielęgniarka PCK. Przechowywana w zakopanych w ziemi słoikach dokumentacja dzieci przemyconych z getta przetrwała wojnę.

Po wojnie Sendler pracowała w wydziale opieki miasta stołecznego Warszawy, przyczyniając się do tworzenia domów dziecka i domów starców dla osób osieroconych w czasie wojny. Była też szefową departamentu szkolnictwa medycznego w Ministerstwie Zdrowia, gdzie zabiegała o tworzenie ponadpodstawowych szkół pielęgniarskich dla dziewcząt.

W 1965 roku Instytut Yad Vashem w Jerozolimie przyznał Irenie Sendler tytuł Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata, a w 1991 roku otrzymała honorowe obywatelstwo Izraela. W 1999 w Stanach Zjednoczonych powstała sztuka teatralna "Życie w słoiku" opowiadająca o postawie Ireny Sendler w czasie wojny. W 2003 roku Irenę Sendler odznaczono Orderem Orła Białego. W roku 2006 prezydent **Lech Kaczyński** wystąpił z inicjatywą przyznania jej Pokojowej Nagrody Nobla. *red.*

Chcą sprywatyzować dąbrowski szpital?

Związkowcy „Solidarności" ze Szpitala Specjalistycznego w Dąbrowie Górniczej są zaniepokojeni ostatnimi decyzjami rady społecznej placówki. Obawiają się, że szpital może zostać sprywatyzowany.

W minionym tygodniu rada przyjęła plan rzeczowo-finansowy dla placówki na I półrocze, jednak nie podjęła decyzji dotyczącej pokrycia jej straty finansowej. Tym samym nie zostało zaopiniowane sprawozdanie finansowe na 2008 r. Na wniosek dyrektora rada społeczna wstrzymała również program naprawczy szpitala.

Zdaniem związkowców szpitalnej "Solidarności", takie działania mogą oznaczać przygotowania organu założycielskiego do zmiany formy prawnej placówki.

- W trakcie posiedzenia rady społecznej nie zostaliśmy poinformowani wprost, jakie Urząd Miasta ma zamiary wobec naszej placówki - mówi przewodnicząca zakładowej "S" **Elżbieta Żuchowicz** - Zaniepokoił nas wniosek jednego z członków rady społecznej dotyczący wystosowania do organizacji związkowych informacji o trudnej sytuacji szpitala.

Związkowcy nie ukrywają swego zaskoczenia. Inne szpitale od lat borykają się z poważnymi problemami finansowymi. Tymczasem dąbrowski szpital się bilansuje, a przy tym raz w roku jest dofinansowywany przez organ założycielski. Na inwestycje w tej placówce Urząd Miasta przeznaczył już ponad 20 mln zł. "S" zamierza wystąpić do przedstawicieli władz miasta o wyjaśnienie informacji o trudnej sytuacji placówki.

- Jeżeli rzeczywiście jest taki zamiar, by placówkę sprywatyzować, to uważam, że powinniśmy zostać o tym poinformowani - mówi Elżbieta Żuchowicz - Organizacje związkowe muszą mieć czas na wypracowanie najlepszych rozwiązań pracowniczych dla swoich członków. W tej chwili oczekujemy na ustawowe decyzje wewnętrzne. Jeżeli nie zapadną do czerwca, to prawdopodobnie może zostać podjęta decyzja organu założycielskiego dotycząca zmiany formy prawnej szpitala. *Beata Gajdziszewska*

Wiedzieli, kogo biją

14 maja mija 25 rocznica śmierci Grzegorza Przemyka syna znanej działaczki opozycyjnej Barbary Sadowskiej, bestialsko pobitego przez funkcjonariuszy MO.

Miał niespełna 19 lat, nie zdążył zdać matury. Przyjaciele zapamiętali go jako wspaniałego młodego człowieka. Zbyt

dojrzałego i trochę wyrośniętego, jak na swój wiek. Z rozwianymi długimi włosami i o dumnym spojrzeniu. Poetę.

Grzegorz Przemyk został zatrzymany przez milicję 12 maja 1983 r. po południu na warszawskiej starówce. Spacerował z kolegami, "po deszczu", który bardzo lubił. Odpoczywał przed kolejnymi egzaminami maturalnymi.

Z placu zamkowego milicjanci przewieźli go na komisariat przy ul. Jezuickiej. Stamtąd został zabrany przez pogotowie. Zamiast do szpitala trafił do "psychiatryka". Do domu zabrała go matka, ale następnego dnia zawiozła do szpitala. Opowiadał, że milicjanci bili go łokciem w brzuch, powtarzali przy tym "tak bij, żeby nie było śladów". Grzegorz zmarł 14 maja w wyniku ciężkich urazów jamy brzusznej. Lekarz, który go operował miał powiedzieć, że "takich wewnętrznych obrażeń jeszcze nie widział". Pogrzeb młodego maturzysty zgromadził tłumy i był manifestacją przeciwko komunistycznej władzy. Sprawę tej tragicznej śmierci przez wiele lat tuszowano.

Dzisiaj na budynku Liceum im. Frycza-Modrzewskiego, do którego Grzegorz Przemyk uczęszczał, znajduje się tablica pamiątkowa. Umieszczono na niej jego wiersz "Gra w szczerość" z tomiku "Oko". 3 maja br. prezydent RP pośmiertnie odznaczył go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Agnieszka Konieczny

900 tys. osób bez emerytur pomostowych

W tym tygodniu do konsultacji trafi projekt ustawy o emeryturach pomostowych z listą zawodów dających do nich prawo. Emerytury w wieku o 5 lat lub 10 lat niższym niż powszechny otrzymają osoby wykonujące pracę w 51 zawodach. Nauczyciele będą pracować do uzyskania powszechnego wieku emerytalnego.

Jak doniosła poniedziałkowa Gazeta Prawna, z emerytury pomostowej na pięć lat przed ukończeniem powszechnego wieku emerytalnego (wynosi 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn) będzie mogła skorzystać osoba (czyli 55-letnia kobieta i 60-letni mężczyzna), która spełni łącznie następujące warunki:

- urodziła się po 31 grudnia 1948 r., a przed 1 stycznia 1969 r.,
- przed 1 stycznia 1999 r. była zatrudniona na stanowiskach i przy pracach wymienionych w rozporządzeniu Rady Ministrów z 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz.U. nr 8, poz. 43 z późn. zm.),
- wykonywała pracę wymienioną w wykazie rodzajów prac w szczególnych warunkach i o szczególnym charakterze (zamieszczamy go poniżej),
- ma okres pracy w szczególnych warunkach lub szczególnym charakterze wynoszący co najmniej 15 lat,
- ma okres składkowy i nieskładkowy, ustalony na zasadach określonych w art. 5-11 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, który wynosi co najmniej 20 lat dla kobiet i co najmniej 25 lat dla mężczyzn,
- osiągnęła wiek wynoszący co najmniej 55 lat dla kobiet i co najmniej 60 lat dla mężczyzn,
- rozwiązała stosunek pracy z pracodawcą.

Emerytury na 10 lat przed wiekiem emerytalnym

Z emerytury pomostowej na dziesięć lat przed wiekiem emerytalnym (czyli 50-letnia kobieta i 60-letni mężczyzna) skorzysta osoba, która, oprócz warunków wymienionych wyżej:

- wykonywała na statkach żeglugi powietrznej prace w szczególnym charakterze lub
- wykonywała w morskich portach handlowych oraz przedsiębiorstwach pomocniczych działających na rzecz tych portów prace w szczególnych warunkach lub szczególnym charakterze, lub
- wykonywała w hutnictwie prace w szczególnych warunkach, lub
- wykonywała prace nurka, kesoniarza, rybaka morskiego lub prace bezpośrednio przy przetwórstwie materiałów zawierających azbest i robotach rozbiórkowych związanych z ich usuwaniem.

Nauczyciele bez prawa do emerytur pomostowych

Rząd argumentuje, że zniesienie możliwości przechodzenia na wcześniejszą emeryturę nauczycieli nie oznacza, że nie będą oni mieli możliwości (czy też konieczności) kontynuowania zatrudnienia na tym samym stanowisku pracy. Będą mogli znaleźć zatrudnienie na przykład w instytucjach zajmujących się kształceniem dorosłych, w związku z tym że w najbliższych latach prowadzone będą intensywne działania zmierzające do upowszechnienia edukacji dorosłych w formach szkolnych jak też pozaszkolnych. Rząd oczekuje znaczącego wzrostu zapotrzebowania na wykwalifikowaną kadrę nauczycielską. Wskazuje też, że praca z osobami dorosłymi jest pracą mniej obciążającą organizm nauczyciela w porównaniu z nauczaniem dzieci i młodzieży (np. brak hałasu, mniejszy poziom stresu), może być więc wykonywana przez osoby, które z racji wieku miałyby trudności w prowadzeniu lekcji w szkołach podstawowych, gimnazjalnych czy średnich.

Jakie wydatki z budżetu państwa

Wydatki związane z wypłacaniem emerytur pomostowych będą ponoszone nawet do 2040 roku. Ich skala będzie jednak różna - początkowo będą niewielkie, następnie wraz ze wzrostem liczby uprawnionych do nich osób będą rosnąć, a po roku 2023 zaczną stopniowo maleć, po tym jak większość osób objętych emeryturami pomostowymi osiągnie wiek emerytalny i przejdzie na emeryturę. W okresie od 2009 do 2032 roku wydatki na emerytury pomostowe wyniosą 0,2 proc. PKB - informuje Gazeta Prawna.

Powstanie Fundusz Emerytur Pomostowych

Emerytury pomostowe finansowane będą z funduszu emerytur pomostowych (FEP). Będzie on państwowym funduszem celowym, którego dysponentem będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Będzie uzyskiwał dochody ze składek opłacanych przez pracodawców i z dotacji z budżetu oraz z odsetek z lokat aktywów FEP w pierwszych latach jego funkcjonowania. Składki będą opłacane przez pracodawców za pracownika zgłoszonego do rejestru ubezpieczonych, który:

- urodził się po 31 grudnia 1948 r., a przed 1 stycznia 1969 r.,
- przed 1 stycznia 1999 r. wykonywał prace w szczególnych warunkach lub prace w szczególnym charakterze, w rozumieniu ustawy o emeryturach i rentach z FUS,
- wykonuje prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, które zostały wymienione w wykazie.

Rząd zakłada, że składka na emerytury pomostowe będzie wynosiła 3 proc. Podstawę wymiaru tej składki będą stanowiły składniki wchodzące do podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (najczęściej pensje brutto). Składki będą opłacane przez pracodawców od 1 stycznia 2010 r.

(Gazeta Prawna nr 92)

Ponad 900 tys. osób straci prawo do wcześniejszej emerytury

1,07 mln
liczba osób, które pracują w warunkach uprawniających w starym systemie emerytalnym do wcześniejszych emerytur

130 tys.
może uzyskać uprawnienia do emerytury pomostowej wg kryteriów zaproponowanych w projektowanej ustawie

Kto zapłaci za emerytury pomostowe

140 mln zł
roczne wpływy ze składek na FEP, jeśli będzie je opłacać 130 tys. osób od pensji 3000 zł miesięcznie

20,1 mln zł
dodatkowe koszty dla budżetu z tytułu wprowadzenia nowych świadczeń w 2009 roku

76 mln zł
nadwyżka wpływów ze składek nad wydatkami na świadczenia w 2010 roku

WYKAZ RODZAJÓW PRAC W SZCZEGÓLNYCH WARUNKACH

1. Prace bezpośrednio przy przeróbce mechanicznej węgla oraz rud metali i ich wzbogacaniu (bez prac wykonywanych w górnictwie).
2. Prace udostępniające i eksploatacyjne związane z urabianiem minerałów skalnych (bez prac wykonywanych w górnictwie).
3. Zalewanie form odlewniczych, transportowanie naczyń odlewniczych z płynnym, rozgrzanym materiałem (żeliwo, staliwo, metale nieżelazne i ich stopy).
4. Ręczna obróbka wykańczająca odlewów: usuwanie elementów układu wlewowego, ścinanie, szlifowanie powierzchni odlewów oraz malowanie na gorąco.
5. Prace związane z bezpośrednią obsługą wielkich pieców oraz pieców stalowniczych i odlewniczych.
6. Prace murarskie w piecach hutniczych, odlewniczych, ceramicznych i bateriach koksowniczych.
7. Prace przy ręcznym zestawianiu surowców i ręcznym formowaniu wyrobów szklanych w hutnictwie szkła.
8. Kucie ręczne w kuźniach przemysłowych.
9. Prace bezpośrednio przy obsłudze agregatów i urządzeń do produkcji metali nieżelaznych.
10. Prace przy bezpośredniej obsłudze ciągów walcowniczych: przygotowanie i dozorowanie pracy walców i samotoków, ingerencja przy wypadaniu i zaklinowaniu materiałów.
11. Prace przy obsłudze dźwignic bezpośrednio przy wytapianiu surówki, stopów żelaza i metali nieżelaznych.
12. Prace bezpośrednio przy produkcji koksu w bateriach koksowniczych i sortowanie koksu.
13. Prace przy wypychaniu koksu z baterii koksowniczych.
14. Prace bezpośrednio przy produkcji materiałów formierskich i izolacyjno-egzotermicznych używanych w odlewnictwie i hutnictwie.
15. Prace przy ręcznym załadunku i wyładunku pieców komorowych wyrobami ogniotrwałymi.
16. Prace przy ręcznym załadunku i rozładunku wyrobów ceramicznych na wózki piecowe.
17. Formowanie wyrobów ogniotrwałych przy użyciu ręcznych narzędzi wibracyjnych.
18. Prace przy ręcznym formowaniu, odlewaniu, czyszczeniu i szkliwieniu wyrobów ceramicznych.
19. Ratownictwo morskie.
20. Prace nurka i kesoniarza.
21. Prace dokerów bezpośrednio przy przeładunku w ładowniach statku.
22. Prace rybaków morskich.
23. Prace na statkach żeglugi morskiej.
24. Prace na morskich platformach wiertniczych.
25. Prace na urządzeniach wiertniczych bezpośrednio przy poszukiwaniu złóż ropy naftowej i gazu ziemnego.
26. Prace przy obróbce odwiertów w górnictwie otworowym: ropy naftowej, gazu ziemnego i siarki.
27. Prace przy obsłudze urządzeń wiertniczych w górnictwie otworowym siarki.
28. Spawanie łukowe i cięcie termiczne w pomieszczeniach o bardzo małej kubaturze, z utrudnioną wentylacją (podwójne dna statków, zbiorniki, rury itp.).
29. Malowanie, nitowanie i montowanie elementów wyposażenia w pomieszczeniach o bardzo małej kubaturze z utrudnioną wentylacją (podwójne dna statków, zbiorniki, rury itp.).
30. Prace wewnątrz cystern, kotłów i zbiorników po substancjach niebezpiecznych.
31. Prace przy ręcznym układaniu asfaltu.
32. Prace bezpośrednio przy przetwórstwie materiałów zawierających azbest i prace rozbiórkowe związane z ich usuwaniem.
33. Prace garbarskie bezpośrednio przy obróbce mokrych skór.
34. Prace bezpośrednio przy ręcznej ścince drzew przenośną pilarką z piłą łańcuchową.

WYKAZ PRAC O SZCZEGÓLNYM CHARAKTERZE

1. Piloci statków powietrznych.
2. Nawigatorzy na statkach morskich i promach pasażersko-towarowych oraz piloci morscy.
3. Kontrolerzy ruchu lotniczego.
4. Maszyniści pojazdów trakcyjnych w transporcie publicznym.
5. Pracownicy zatrudnieni przy ustawianiu drogi przebiegu pociągu (nastawniczowie i dyżurni ruchu).
6. Kierowcy pojazdów uprzywilejowanych.
7. Kierowcy autobusów, trolejbusów oraz motorniczowie tramwajów w transporcie publicznym.
8. Kierowcy samochodów przewożących ładunki niebezpieczne (ładunki wybuchowe, łatwo palne, toksyczne).
9. Operatorzy żurawi wieżowych, do obsługi których wymagane są uprawnienia kategorii IŻ lub równorzędne, oraz dźwignic portowych i stoczniowych.
10. Operatorzy reaktorów jądrowych.
11. Operatorzy przy obsłudze i nadzorze bloków energetycznych wytwarzających energię elektryczną i cieplną.
12. Dyspozytorzy bezpośrednio sterujący procesami technologicznymi mogącymi stwarzać nadzwyczajne zagrożenie dla środowiska (NZŚ) lub bezpieczeństwa publicznego.
13. Pracownicy bezpośrednio zatrudnieni przy produkcji materiałów wybuchowych, środków strzałowych, wyrobów pirotechnicznych oraz ich konfekcjonowaniu.
14. Członkowie zespołów reanimacyjnych pogotowia ratunkowego.
15. Członkowie zawodowych ekip ratownictwa (chemicznego, górskiego oraz górnictwa otworowego).
16. Pracownicy zakładowych straży pożarnych biorący udział w akcjach ratowniczych.
17. Monterzy napowietrznych przesyłowych linii energetycznych zatrudnieni bezpośrednio przy usuwaniu awarii.

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność", 40-286 Katowice, ul. Floriana 7; www.solidarnosc-kat.pl; e-mail:region@solidarnosc-kat.pl; tel. centrala: 032 353-84-25; Sekretariat Ogólny ZR: tel./fax 032 253-78-00; Biuro Przewodniczącego: tel. 032 258-98-56, tel./fax 032 253-73-73; Biuro Ekonomiczno-Prawne: tel. 032 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Rozwoju i Szkoleń Związkowych oraz Współpracy Zagranicznej: Biuro Szkoleń i Zagraniczne, tel./fax 032 253-87-62; e-mail: zagraniczne@solidarnosc-kat.pl; Rozwój Związku, tel. 032 353 84 25 wew. 226, e-mail: organizator@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Ewidencji Związkowej: tel./fax 032 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Pośrednictwa Pracy i Aktywizacji Zawodowej - Związkowe Biuro Pośrednictwa Pracy: tel./fax 032 206-89-04; Biuro Finansowo-Księgowe: tel./fax 032 253-76-70, Rozliczenie składek Związkowych, tel. 032 206-85-77; Biuro Administracyjne: tel. 032 353-84-25 wew. 199/499; Biuro Ochrony Warunków i Bezpieczeństwa Pracy (BHP): 032 353-84-25 wew. 107; Regionalna Komisja Rewizyjna: tel./fax 032 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosc-kat.pl;

Biura Terenowe ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 032 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosc-kat.pl; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 032 230-89-30, tel./ fax 032 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosc-kat.pl; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 032 473-19-74 i 032 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosc-kat.pl; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 032 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosc-kat.pl; Pszczyna, ul. 3 Maja 11, tel./fax 032 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosc-kat.pl; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 032 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosc-kat.pl; Sosnowiec, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 032 266-47-64, tel./fax 032 363-17-15, e-mail: sosnowiec@solidarnosc-kat.pl; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 032 285-34-68 i 032 285-19-69, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosc-kat.pl; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/03, tel./fax 032 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosc-kat.pl; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 032 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosc-kat.pl; Zawiercie, ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 032 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosc-kat.pl;

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI • ISSN 1732-3940 • **Wydawca:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" • **Adres redakcji:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 032-253-72-54
Redaguje zespół: Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny; **Redaktor techniczny:** Krzysztof Woźniak; **Skład i łamanie:** Krzysztof Woźniak • e-mail: tygodnik@solidarnosc-kat.pl
Druk: Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy • *Numer zamknięto: 13 maja 2008 r.*

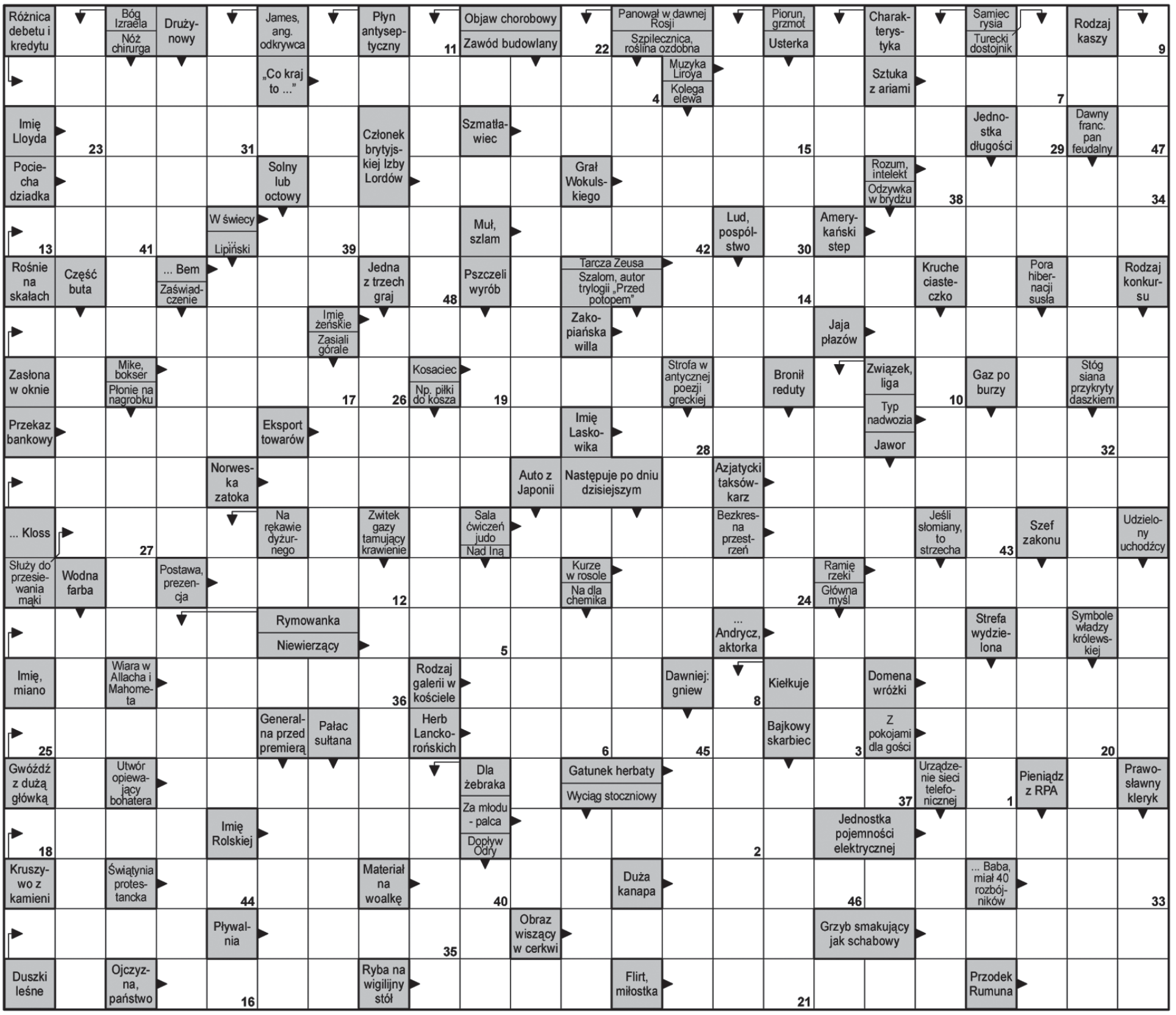

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie - aforyzm Horacego Safrina.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48

Noc muzealna w Katowicach

W sobotę 17 maja odbędzie się IV edycja „Nocy muzealnej" - ogólnoeuropejskiej imprezy, do której przyłącza się również Muzeum Śląskie w Katowicach. W godzinach od 12. do 24 odbędzie się nocne zwiedzanie.

W tym roku po raz pierwszy Muzeum Śląskie zaprasza na teren swojej przyszłej placówki, do dawnej kopalni "Katowice" przy ul. Kopalnianej 6. Jej zwiedzanie z przewodnikiem rozpocznie się już o godz. 14., a zakończy o 20. Zwiedzającym zaprezentowana zostanie m.in. maszynownia szybu "Bartosz" oraz stolarnia z wystawą planów i modeli nowego Muzeum Śląskiego, a także ekspozycja dokumentalnych fotografii z widokami kopalni z minionych lat. Od godz. 21. do 24. planowany jest pokaz świetlnej rekonstrukcji projektu architektonicznego nowego gmachu oraz iluminacji zabudowań dawnej kopalni. Pokaz poprzedzi koncert Zespołu Akordeonistów działającego przy KWK "Kleofas".

W "Noc Muzealną" na zwiedzających czeka wiele atrakcji. W gmachu przy ul. Korfantego o godz. 19. odbędzie się prelekcja na temat twórczości **Romana Kochanowskiego**, połączona z wystawą prac tego wybitnego pejzażysty. O godz. 20.30. odbędzie się koncert kwartetu smyczkowego, który zaprezentuje muzykę **Kilara**, **Nowskowskiego** i **Moniuszki**, a o godz. 23. kwartet zagra koncert "Lata 20...lata 30..." z utworami **Szpilana**, **Wiehlera** i **Peterburskiego**.

"Śląska porcelana od 1820 do 1945 r", "Życie na celuloidzie. Techniki animacyjne w filmach Jerzego Zitzmana", "Piotruś i Wilk. Oscar 2008" - to tylko niektóre tytuły wystaw, które towarzyszyć będą "Nocy muzealnej".

Dzięki uprzejmości KZK GOP, do wszystkich miejsc, w których prezentowane będą ekspozycje, zwiedzających dowozić będą specjalne, bezpłatne autobusy.

Red.

Unia się regionowi opłaca

Prawie 200 nowych urządzeń medycznych, ponad 90 km dróg, 220 km sieci kanalizacyjnej, szkolenia dla blisko 95 tys. osób, stypendia dla ok. 70 tys. uczniów i studentów - to niektóre rezultaty członkostwa Polski w UE w woj. śląskim.

W piątek 9 maja, który obchodzony był jako Dzień Europy, Śląski Urząd Wojewódzki przedstawił podsumowanie przedsięwzięć, zrealizowanych dzięki unijnym środkom, przeznaczonym dla regionu w latach 2004-2006. Z pieniędzy przypadających na woj. śląskie w tym okresie wypłacono dotąd 874 mln zł, czyli 84 proc. Zakończono 301 z 389 rozpoczętych projektów.

- Z analizy dotąd złożonych przez projektodawców sprawozdań wynika zdecydowanie, że po czterech latach od uruchomienia programu wizerunek regionu zauważalnie zmienia się - ocenia **Łukasz Łata** z gabinetu wojewody śląskiego. Jak mówi, wydatkowanie środków w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR), który był podstawą przekazywania unijnych pieniędzy w latach 2004-2006, dobiega końca.

Z analiz Urzędu wynika, że unijne wsparcie w pierwszych latach polskiego członkostwa odczuły tysiące mieszkańców regionu. Uczniowie i studenci dostali stypendia na łączną kwotę ponad 35 mln zł, a prawie 100 tys. osób uczestniczyło w bezpłatnych szkoleniach i kursach, m.in. językowych i podnoszących kwalifikacje. Pieniądze z UE dostało też ponad 300 małych firm.

Najciekawsze zakończone dotąd inwestycje to m.in. budowa auli koncertowej Akademii Muzycznej w Katowicach, budowa miejskiej biblioteki publicznej w Jaworznie, rewitalizacja i zagospodarowanie starego zamku i parku Habsburgów w Żywcu czy renowacja kompleksu zamkowego w Pszczynie.

(pap)

Donaldzie, zapomniałeś o nas!

Podwyżek wynagrodzeń pracowników instytucji kultury w 2008 roku oraz utrzymania abonamentu radiowo-telewizyjnego domagali się przedstawiciele środowiska artystycznego, którzy pikietowali w poniedziałek w Warszawie.

Pikietę przed siedzibą resortu kultury zorganizował Sekretariat Kultury i Środków Przekazu NSZZ "Solidarność". Przez około dwie godziny przed ministerstwem protestowało kilkuset artystów i pracowników instytucji kultury z całej Polski, w tym również ze Śląska.

"My z uśmiechem tańczyć chcemy, lecz tak długo nie możemy", "Żądamy podwyżek płac dla pracowników kultury", "Nie odbierajcie nam naszych przywilejów emerytalnych", "Donaldzie, zapomniałeś o nas, my zapomnimy o Tobie" - napisali uczestnicy pikiety na transparentach.

Z protestującymi spotkał się minister kultury **Bogdan Zdrojewski**. Pikietujący wręczyli mu petycję z postulatami. "Intensywny wzrost gospodarczy Polski w ostatnich latach nie znajduje jak dotąd odbicia w finansowaniu na odpowiednim poziomie instytucji kultury" - napisali związkowcy w petycji. Podkreślali także konieczność zagwarantowania w budżecie na 2009 rok wzrostu nakładów na inwestycje i środki rzeczowe. "Inaczej będzie postępować m.in. degradacja budynków - szczególnie zabytkowych, zbiorów muzealnych, archiwalnych i bibliotecznych" - napisano w piśmie.

Pikieta przed resortem kultury miała „artystyczny" charakter

Przedstawiciele środowisk twórczych domagają się przedstawienia "strategicznych planów ministerstwa dotyczących rozwoju kultury narodowej i zabezpieczenia interesu pracowników sfery kultury". Żądają też odpowiednich środków finansowych na realizacje podwyżek wynagrodzeń pracowników we wszystkich instytucjach kultury w 2008 roku oraz środków na systemowe podwyżki dla pracowników instytucji kultury.

Protestujący domagają się również m.in. zachowania dotychczasowych uprawnień emerytalnych dla artystów, utrzymania zerowej stawki VAT na książki i czasopisma oraz zaprzestania prób likwidacji mediów publicznych poprzez likwidację abonamentu radiowo-telewizyjnego, bez wskazania zastępczego źródła finansowania mediów publicznych.

red.

Jonak w Legnicy

Być może już jesienią Damian Jonak stoczy kolejną walkę o mistrzowski pas.

World Boxing Council, najbardziej prestiżowa organizacja bokserska na świecie opublikowała najnowszy (stan na 30 kwietnia) ranking. Damian Jonak w wadze junior-średniej zajmuje 27 miejsce, co jest wynikiem o 10 oczek lepszym od poprzedniego rankingu. Awans oraz wysoka pozycja w rankingu WBC Damiana, prawdopodobnie umożliwi walkę o pas interkontynentalny pod koniec roku.

Póki co najbliższa walka rankingowa najlepszego boksera wśród związkowców odbędzie się 31 maja w Legnicy. Jeszcze nie wiadomo, kto będzie jego przeciwnikiem. W Legnicy zawalczą również m. in. **Rafał Jackiewicz**, **Tomasz Bonin** i **Dawid "Cygan" Kostecki**.

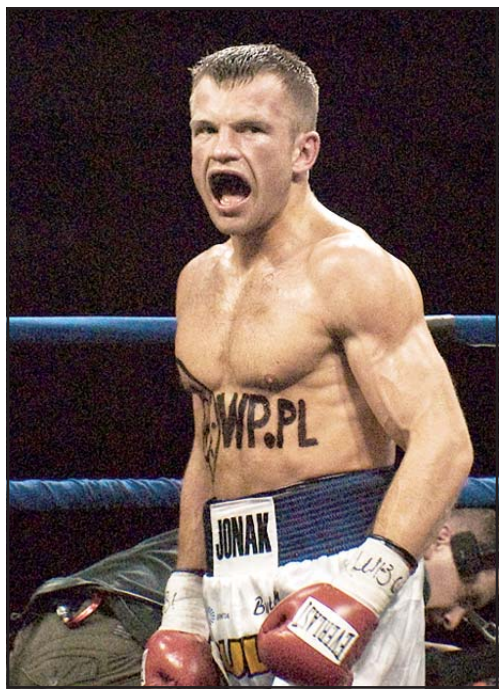

Radość Damiana Jonaka po ostatnim zwycięstwie (Zdj.: Tomasz Stępień)

Tymczasem na portalu Allegro kończą się licytacje koszulek z wizerunkiem Damiana z podpisami wszystkich uczestników niedawnej gali w katowickim Spodku. Dochód z ich sprzedaży przeznaczony będzie na cele charytatywne. wg

Obchody Dnia Hutnika

10 maja w katowickiej parafii pw. św. Józefa odprawiona została Msza św. w intencji hutników.

Uroczyste obchody Dnia Hutnika zorganizowała Sekcja Krajowa Hutnictwa NSZZ "Solidarność" i Międzyzakładowa Organizacja Związkowa "S" huty "Baildon".

Wśród zaproszonych gości nie zabrakło prezydenta Katowic, prezesów spółek działających na bazie majątku huty "Baildon", przedstawicieli władz samorządowych oraz zwiazkowców i pocztów sztandarowych z całej Polski.

Uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty pod znajdującym się na terenie huty pomnikiem św. Floriana. Następnie przemaszerowali do kościoła św. Józefa.

ak

Pocztowcy okupują

Od czwartku 8 maja związkowcy z organizacji wchodzących w skład komitetu protestacyjnego na Poczcie Polskiej okupują jedno z pomieszczeń w Dyrekcji Generalnej Poczty Polskiej w Warszawie.

Podczas poniedziałkowych rozmów związkowcom i kierownictwu firmy nie udało się osiągnąć porozumienia, dlatego okupacja nie została przerwana. W czasie negocjacji Zarząd zaproponował 3 alternatywne systemy podwyżek. Najnowsza oferta polega na podwyżce w wysokości 400 zł od 1 sierpnia br.

Przedstawiciele ponad 30 organizacji związkowych proponowali z kolei wzrost płac o 400 zł brutto dla każdego pracownika od 1 kwietnia br. Pocztowa "Solidarność" oczekuje natomiast wzrostu wynagrodzeń o 400 zł brutto (poprzednio 700 zł), liczonego od 1 stycznia br.

Jeśli nie dojdzie do porozumienia, "Solidarność" 3 czerwca rozpocznie strajk.

wg

Koniec sporu w ZLA

Ponad cztery godziny trwały w poniedziałek, w biurze poselskim Piotra van der Coghena mediacje, które doprowadziły do zawarcia porozumienia płacowego które zakończyło spór zbiorowy w Zakładzie Lecznictwa Ambulatoryjnego (ZLA) w Zawierciu.

- Rozmowy były ciężkie, dosłownie walczyłyśmy o każde pięć złotych podwyżki - mówi **Małgorzata Grabowska**, przewodnicząca "Solidarności" Pracowników Ochrony Zdrowia w Zawierciu.

Walka dotyczyła przede wszystkim płac średniego personelu medycznego (pielęgniarek, położnych i techników medycznych). Przed mediacjami dyrekcja ZLA proponowała wzrost płac zasadniczych tej grupy pracowników o 300 zł miesięcznie. W czasie rozmów kwota ta powoli rosła - 350, 380 i ostatecznie ustalono, że wynagrodzenia zasadnicze średniego personelu wzrosną o 385 zł miesięcznie. To właśnie o te ostatnie pięć złotych walczono blisko trzy kwadranse. Jako, że wraz z podstawą rosną inne składniki wynagrodzeń, to przeliczając na średnią płacę brutto podwyżka wynagrodzeń pielęgniarek wyniesie 456 zł.

Powoli, ale systematycznie rosły w czasie mediacji także podwyżki dla rejestratorek medycznych i pomocy laboratoryjnych, którym dyrekcja z ciężkim sercem dorzucała po 10 zł do stawki. Ostatecznie płace zasadnicze tej grupy wzrosną o 220 zł miesięcznie.

Szybko ustalono natomiast podwyżki dla pracowników administracji (w zależności od wykształcenia 250 i 300 zł miesięcznie do stawki) oraz lekarzy. W przypadku tych ostatnich dyrekcja była zresztą szczególnie szczodra.

(zaw)

SolDar Sp. z o.o.
40-286 Katowice, ul. Floriana 7/10
SolDar
- usługi poligraficzno-reklamowe,
- sprzedaż gadżetów związkowych (flagi, transparenty, kubki),
- czyszczenie i sprzątanie obiektów,
- usługi remontowo-budowlane,
- odzież robocza i ochronna, sprzęt BHP, środki czystości, nadruki firmowe na odzieży,
- artykuły biurowe.

tel. 032 353-84-25 wew. 410
soldar@interia.pl